

Tajemnicza katastrofa UFO nad Bobrem (cz.1)

Napisano dnia: 2018-03-08 10:46:39



Latem 1938 roku na skraju Czernicy, leżącej kilka kilometrów od Wlenia, miało miejsce niezwykle wydarzenie. Podobno mieszkańcy tej wsi zobaczyli dziwny, obiekt, który spadł nieopodal ich posesji... Tak zaczyna się kontrowersyjna i do dzisiaj niewyjaśniona opowieść, której nie sposób ująć w jednym artykule, dlatego podzielę ją na dwie części. Sam do dzisiaj podchodzę do niej ze sporym dystansem. Mimo to warto przybliżyć historię, co do których jest przekonanych w Polsce wiele osób! Kto wie, może faktycznie i w tej legendzie tkwi ziarno prawdy?

Największym propagatorem tej historii jest Robert Leśniakiewicz - polski ufolog, autor książek o pozaziemskich technologiach Trzeciej Rzeszy. Twierdzi on, że latem 1937 roku nad wsią Czernica kilkakrotnie widywano wielokolorowe, kuliste UFO. Miało się ono które pojawić się tutaj ponownie - równo rok później, lecz tym razem doszło do katastrofy:

W lecie 1938 roku, mieszkańcy wsi Czernica, zobaczyli dziwny, dyskoidalny obiekt, który spadł z nieba na pole, lub obok pola, należącego do rodziców Ewy Braun, późniejszej żony Adolfa Hitlera. Po tej katastrofie UFO, oddział SS przybył z garnizonu w Jeleniej Górze i zabrał ten dysk do koszar jednostki w mieście, gdzie został on zbadany przez trzech znakomitych uczonych niemieckich: prof. Maxa von Laue, prof. Wenera von Heisenberga i prof. Otto Hahna. Wrak dysku został w Jeleniej Górze, gdzie znajdował się pod silną strażą i w najgłębszej tajemnicy. Dysk miał 7,6 m średnicy i 3,8 m wysokości. Na jego grzbiecie znajdowała się duża kopuła, otoczona wąskim pierścieniem zewnętrznym. Mniejsza i płaska kopuła znajdowała się na spodzie dysku. Poza tym cała konstrukcja miała 6 małych, owalnych otworów, ale nie były to okna czy reflektory, ponadto były umieszczone u podstawy górnej kopuły. Na spodzie spodka pojazd miał 12 świateł. Kolor UFO był ciemnoszary metalik. Znajdowały się tam także oznaczenia w kształcie litery „T” po dwóch stronach pojazdu. Wejście do pojazdu znajdowało się na szczycie górnej kopuły. W okrągłej kabinie znajdowały się trzy małe siedzenia, poza tym całe wnętrze wypełniały panele tablic kontrolnych. W środku znaleziono trzy małe istoty: jedna była martwa, dwie żywe. Jeden z ocalałych zmarł wkrótce po katastrofie, pozostali przy życiu Obcy znajdował się pod strażą przez półtora miesiąca. Były to niewysokie istoty o wzroście ok. 1 m z wielkimi, gruszkowatymi głowami, ich ciała były chude, ręce długie i cienkie z 4 palcami u dłoni, szarawą skórą i wielkimi, czarnymi i skośnymi oczami. Niemcy bali się przenosić dysk na większe odległości, bowiem coś mogło w nim eksplodować w czasie transportu. Dlatego też zbudowano specjalne laboratorium na miejscu... - czytamy na blogu wspomnianego Autora.

Tak szczegółowy opis zdaje się być autentycznym, a historia tak niezwykła, że budzi kolejne pytania. Niestety Robert Leśniakiewicz, nie raczył dodać, skąd posiada tak niezwykle informacje. Zanim rozpocznę poszukiwania w rozwikłaniu części owej tajemnicy i wyjaśnienia części tej zagadki, pozwolę sobie zacytować jeszcze jeden fragment tekstu rodzimego ufologa:

Rozbity dysk pochodził z podwójnego systemu gwiazdowego RA znanego na Ziemi jako 78 mu-1 Cygni, odległego o ponad 73 lata świetlne. Na szczęście Obcy nie przekazał żadnych dokładnych technicznych szczegółów, które by umożliwiły hitlerowcom na skopiowanie tej technologii, pomimo ich desperackich prób uzyskania interesujących ich danych. Ufiasty, który przeżył powiedział Niemcom, że katastrofa była skutkiem jakiejś technicznej niedyspozycji. Przetrzymano go i przesłuchiowano w tej samej bazie, co wrak jego pojazdu. Po kilku tygodniach Obcy zmarł wskutek nieznannej choroby, bo niemieccy lekarze nie byli w stanie mu pomóc ze względu na odmienną budowę ciała i funkcji jego organizmu...

Historię o rozbiciu pojazdu pozaziemskiej cywilizacji opisywali swego czasu dziennikarze rozmaitych czasopism, a nawet emerytowany oficer z Jeleniej Góry. Zbierając wszystkie te teksty - można być przekonanim, iż faktycznie

kilka kilometrów od Wlenia rozbiło się UFO, dzięki czemu Niemcy pod koniec wojny prowadzili próby nad dyskokształtnym pojazdem latającym, który miał być jedną z cudownych broni Hitlera. Zapraszam na kolejną część opowieści...

Zredagowane cytaty pochodzą ze strony: wszechocean.blogspot.com



Oprac. Szymon Wrzeński - historyk, autor książki „**TAJEMNICE ZIEM ODZYSKANYCH: Lwówek Śląski w Polsce Ludowej**” (wyd. CB z Warszawy), której premiera będzie miała miejsce na przełomie marca i kwietnia br. Kontakt z Autorem: sz_wrzesinski@wp.pl

Miłośnikom tajnych projektów oraz produkcji „Wunderwaffe” w naszych okolicach w okresie II wojny światowej, polecamy książkę Szymona Wrzeńskiego pt. „[Tajne kompleksy lotnicze III Rzeszy na Dolnym Śląsku i Ziemi Lubuskiej](#)” - opartej na dokumentach oraz relacjach więźniów przymusowych z niemieckich obozów, których zatrudniano w fabrykach zbrojeniowych.